

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 1
(1600)
1997

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● STYCZEŃ ● CENA 90 gr





W dniu 6 stycznia w naszych kościołach czytany jest fragment Ewangelii według św. Mateusza, który w sposób szczególnie przemawia do naszej wy-

obraźni: „Gdy zaś Jezus urodził się w Betlejem w Judei za panowania Heroda Króla, oto magowie ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy i pytali: *Gdzie jest narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy pokłonić się Mu.* Gdy zaś usłyszał to król Herod przeraził się i cała Jeruzolima z nim. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych w Piśmie ludu i wypytywał ich, gdzie narodził się Mesjasz. Oni zaś odpowiedzieli mu: *W Betlejem judzkim.* Tak bowiem napisał prorok: *I ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsza wśród głównych miast Judy, bowiem z*

ciębie wyjdzie władca, który będzie paść lud mój, Izraela”, Mateusz pragnie powiedzieć, że mesjańskie proroctwa Starego Testamentu wypełniły się w Osobie i życiu Jezusa. Miał to być argument rozstrzygający, dowód nie do odparcia, że Jezus jest Mesjaszem.

W Ewangelii Mateusza magowie są ludźmi wierzącymi i posłusznymi znakiem Bożym. Pojawienie się gwiazdy jest dla nich znakiem narodzin króla żydowskiego. Natomiast pouczenie we śnie, aby wracali inną drogą do ojczyzny, jest dla magów rozkazem Boga. Dzięki wierze i posłuszeństwu znakom Bożym, magowie osiągnęli cel: znajdują Jezusa, choć nie należą do narodu wybranego. W ten sposób został wyrażony uniwersalny wymiar dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, iż opowiadanie Mateusza o trzech magach, którzy wyruszyli na poszukiwanie nowo narodzonego Zbawiciela, odegrało ważną rolę w tworzeniu obrazu Bożego Narodzenia. Temu opowiadaniu poświęcono wiele znakomitych dzieł malarstwa, od starochrześcijańskich malowideł katakumbowych aż po dzieła wiel-

kich mistrzów wszystkich epok. Pisano o nich książki, opowiadano legendy. Wzbudzali zainteresowanie dzieci i refleksje dorosłych. A monogram ich imion piszemy na drzwiach naszych domów.

Nic więc dziwnego, iż brak szczegółów w tym opowiadaniu próbowano uzupełniać. Już Ojcowie Kościoła, w nawiązaniu do trzech darów złożonych Dziecięciu, przyjmowali liczbę trzech magów, a następnie uzupełniono je imionami Kasper, Melchior i Baltazar, przypisując magom godności królewskie. Natomiast dary złożone Jezusowi, Ojcowie Kościoła wyjaśniali symbolicznie i dopatrywali się w nich wyrazu wiary w boską i ludzką naturę Chrystusa oraz w Jego godność królewską. Według nich magowie ofiarowali Jezusowi złoto — jako królowi, kadzidło — jako Bogu, a mirrę — jako człowiekowi.

Uroczystość Objawienia Pańskiego

Wtedy Herod przywołał potajemnie magów i wypytywał ich o czas ukazania się gwiazdy. A posyłając ich do Betlejem, powiedział: *Udajcie się tam i wypytajcie dokładnie o Dziecko, a gdy Je znajdziecie, oznajmijcie mi, aby i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon.* Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecko. Gdy ujrzeni gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i ujrzeni Dziecko z Matką Jego, Marią; upadli i pokłonili się Mu. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny” (Mt 2, 1-12).

W tym fragmencie nie znajdujemy szczegółowych informacji na temat czasu narodzenia Jezusa Chrystusa

W tym fragmencie nie znajdujemy szczegółowych informacji na temat czasu narodzenia Jezusa Chrystusa

opowiadanie Mateusza o przybyciu magów do Jeruzolimy i Betlejem nie stanowi samodzielnego fragmentu Ewangelii, ale wiąże się z ucieczką Świętej Rodziny do Egiptu i zabójstwem niemowląt betlejemskich. Wszystkie te wydarzenia tworzą zwartą całość, która jest najlepszym dowodem wypełnienia się mesjańskich proroctw starotestamentowych, że Jezus jest Mesjaszem.



**Szczęść Boże
w nowym 1997 roku!**

Barbórka w parafii bolesławskiej

W grudniu ub.r. ks. dziekan Kazimierz Fonfara, proboszcz parafii w Bolesławiu pw. Chrystusa Króla patronkę górników Św. Barbarę i ich święto uczcił i zorganizował w parafii przez siebie duszpastezowaną w pierwszą niedzielę Adwentu, 1 grudnia 1996 r. Tegoroczną Barbórkę w swojej parafii wyznaczył na ten dzień dlatego, by dać możliwość wzięcia udziału górnikom z kopalni znajdujących się w gminie Bolesław i Olkusz w uroczystościach innych ośrodków duszpasterskich organizujących „Barbórkę” w dniu 4 grudnia, m.in. w naszych parafiach polskokatolickich w Krzykawie i Bukownie.

Na tę uroczystość Ksiądz Dziekan, w porozumieniu ze swoim ordynariuszem diecezji, zaprosił Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego — Ks. Bpa prof. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego.

Uroczystość barbórkową w bolesławskiej parafii rozpoczęła się o godz. 9.00 procesją z darami, która przy dźwiękach górniczej orkiestry prowadziła Zwierzchnika Kościoła do drzwi świątyni, przed którymi został On tradycyjnie powitany chlebem, solą i bukietami kwiatów przez delegację parafii.

Świątynię tłumnie wypełnili parafianie i górnicy wraz z przedstawicielami dyrekcji okolicznych kopalń. Górnicza orkiestra dęta i wszyscy przybyli górnicy ubrani byli w stroje galowe i czapki z pięknymi pióropuszcami, co dodawało barbórkowej uroczystości większego splendoru.

Mszę świętą w intencji górników, o błogosławieństwo i zdrowie dla nich i ich rodzin oraz o przyjęcie zmarłych do Królestwa Niebieskiego na wieczną wartość przy Bożym tronie celebrował ks. Ryszard Dąbrowski, kanclerz Kurii Biskupiej, który przybył na tę uroczystość z Warszawy wraz ze Zwierzchnikiem Kościoła.

Kazanie o tematyce adwentowej, z nawiązaniem do święta górniczego i osoby św. Barbary wygłosił Zwierzchnik Kościoła Bp W. Wysoczański.

Na ofiarowanie dary: chleb, wino i piękne kwiaty, i górniczej deklaracji wiary złożyła na ręce Zwierzchnika Kościoła delegacja górników kopalni. W imieniu Związku Zawodowego „Solidarność” okręgu bolesławsko-olkuskiego słowo do Biskupa Zwierzchnika Kościoła, do Górników i zebranych w świątyni wiernych skierował przewodniczący, po czym wręczył bukiet kwiatów Biskupowi.

W czasie Mszy Świętej pieśni adwentowe i eucharystyczne grała górnicza orkiestra dęta, wspomagając z serca płynący śpiew zgromadzonych w świątyni. Na zakończenie uroczystości słowo do zebranych w świątyni górników i wiernych skierował i udzielił pasterskiego błogosławieństwa bp Wiktor Wysoczański.



Ks. dziekan Kazimierz Fonfara udziela Pierwszej Komunii św. najmłodszym parafianom

Ks. Dziekan Kazimierz Fonfara w parafii bolesławskiej od 12 lat bardzo owocnie duszpasterzuje. Swoim zapałem i zaangażowaniem oraz pogodną, choć stanowczą osobowością zaprowadził ład, zgodę i braterską miłość wśród parafian, nikomu nie zamykając drogi do sakramentalnego życia i religijnej łączności z Kościołem Polskokatolickim.

Ostatnim dziełem ofiarnej pracy duszpasterskiej Księdza Dziekana jest nowo wybudowany kościół parafialny z piękną wieżą kościelną. Prace przy nowej budowie są wykonane w 70%, i to tylko z ofiar bolesławskiej parafii.

Zwierzchnik Kościoła po obejrzeniu nowo wybudowanej świątyni i wprowadzeniu w tajniki finansowe parafii, przedstawione przez Ks. Dziekana, przychylił się do jego prośby przyrzekł pomoc w znalezieniu środków finansowych potrzebnych do dalszych prac, by budowa kościoła została jak najszybciej zakończona.

Księdzu Dziekanowi Kazimierzowi Fonfarze życzymy dużo siły i odwagi w dalszej pracy duszpasterskiej oraz pokonywania wszelkich trudów, by szybko uwieńczyć podjęte dzieło sukcesem.

Z życia naszego Kościoła

Parafia pw. Św. Rodziny w Łodzi

Rok kościelny 1996 dobiegł końca, a więc jest to dobra okazja, aby dokonać bilansu pracy w parafii. Jeśli praca ta przyniosła dobre owoce, to w dużej mierze wynika to z faktu, iż w parafii pw. Św. Rodziny w Łodzi codziennie jest odprowadzane nabożeństwo.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia Ksiądz Proboszcz Stanisław Muchewicz odwiedza mieszkania swych parafian, na indywidualne ich zaproszenia. Modli się razem z nimi, poświęca ich mieszkania i udziela Bożego błogosławieństwa oraz składa im życzenia szczęśliwego Nowego Roku. W czasie tej wizyty odczytuje fragment Pisma Świętego, dotyczący życia rodzinnego. Podczas ostatniej kolędy Ksiądz Proboszcz czytał fragment Listu Św. Pawła apostoła do Rzymian 12, 9-18: „Miłość niech będzie nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego. Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzając się wzajemnie w okazywaniu szacunku, w gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, służcie Panu, w nadziei radości, w ucisku cierpliwi, w mo-



cd. na str. 6

Uroczystość zaślubin państwa Róży-Katarzyny i Macieja-Tadeusza Beckerów
dnia 27 kwietnia 1996 roku

Uroczystość zaślubin państwa Doroty i Marka Filipiaków,
6 lipca 1996 roku

Chrzest Agatki-Joanny Jaśkiewicz,
córki Barbary i Krzysztofa





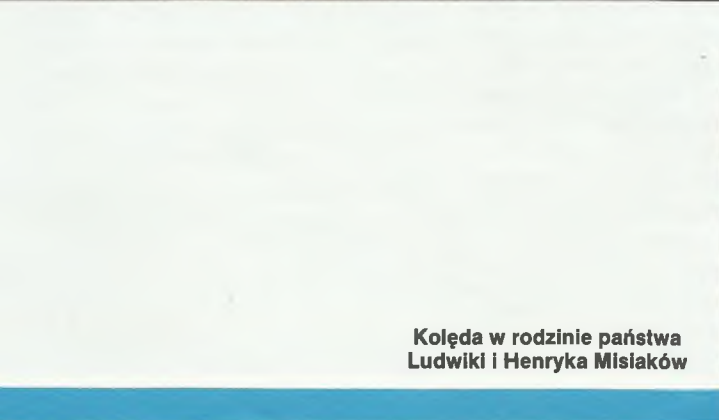
**Uroczystość Bożego Ciała w parafii pw. Św. Rodziny
w Łodzi dnia 6 czerwca 1996 roku**



**Karolinka Wira w dniu I Komunii Świętej
w otoczeniu najbliższej rodziny i księży**



**Uczestnicy nabożeństwa ekumenicznego, odprawione-
go w parafii polskokatolickiej pw. Św. Rodziny w Łodzi
przy ul. Limanowskiego 60. Wspólna fotografia. Od stro-
ny lewej w pierwszym rzędzie: Biskup Włodzimierz Jawor-
ski z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, Konsenior
Mariusz Werner z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
prob. parafii św. Mateusza w m. Łodzi, ks. dziekan Sta-
niław Muchewicz, proboszcz parafii polskokatolickiej
pw. Św. Rodziny w Łodzi, Ks. Marcin Undas z Kościoła
Ewangelicko-Augsburskiego, Przewodniczący Oddziału
Regionu Łódzkiego, proboszcz w Zgierzu, Ks. Czesław
Kraśnikianis z Kościoła Polskokatolickiego w Łodzi.
W drugim rzędzie od lewej strony: Ks. Henryk Elias,
Profesor ekumenizmu w Seminarium Duchownym
Archidiecezji Łódzkiej, Ks. Tadeusz Weber, Notariusz
Kurii Arcybiskupiej w Łodzi, Ks. Zygmunt Gnyp,
proboszcz parafii polskokatolickiej w Łodzi przy ul.
Żeromskiego 56. Ks. Prałat Andrzej Dąbrowski, Kanclerz
Kurii Arcybiskupiej w Łodzi**



**Kolęda w rodzinie państwa
Ludwika i Henryka Misiaków**



Parafia pw. Św. Rodziny w Łodzi

cd. ze str. 4-5

dlitwie wytrwali; wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność. Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie, a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi. Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych. Nikomu złem za złe nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”.

W tym tekście zawarta jest głębia myśl, że rozmowa wokół niego może się toczyć podczas całej kołedy.

Od ponad trzydziestu lat, każdego roku w styczniu, w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan Ksiądz Proboszcz bierze udział w nabożeństwach odprawianych w świątyniach różnych wyznań chrześcijańskich, znajdujących się na terenie naszego miasta. W ciągu tego Tygodnia głosił on kazania we wszystkich Kościołach wchodzących w skład Oddziału Łódzkiego Polskiej Rady Eklezjologicznej. W tych latach również w naszej świątyni były odprawiane nabożeństwa ekumeniczne, w których biorą udział duchowni i wyznawcy z Kościołów wchodzących w skład Oddziału Łódzkiego Polskiej Rady Eklezjologicznej, a od Soboru Watykańskiego także księży z Kościoła Rzymskokatolickiego. Zgodnie z przyjętą przez Oddział zasadą, w każdym Kościele nabożeństwo jest odprawiane przez duchownego danego Kościoła i według liturgii danego Kościoła, a kazania są głoszone przez zaproszonych duchownych z innego Kościoła.

Zgodnie z tą zasadą, w naszej parafii Mszę Św. odprawia ks. proboszcz Stanisław Muchewicz a kazanie głosi duchowny z innego Kościoła. W tym roku kazanie wygłosił ksiądz konsenior Mariusz Werner z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, który oparł się na fragmencie Ewangelii według św. Jana 8, 1-11: „A Jezus udał się na Górę Oliwną. I znowu rano zjawił się w świątyni, a wszystek lud przyszedł do niego; i usiadłszy uczył ich. Potem uczeni w Piśmie i

faryzeusze przyprowadzili niewiastę przytąpaną na cudzołóstwie, postawili ją pośrodku, i rzekli do niego: Nauczycielu, tę oto niewiastę przytąpano na jawnym cudzołóstwie, Mojżesz w zakonie kazał nam takie kamienować. Ty zaś co mówisz? A to mówili, kuszając go, by mieć powód do oskarżenia go. A Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A gdy go nie przestawali pytać, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi. A gdy oni to usłyszeli, i sumienie ich ruszyło, wychodzili jeden za drugim, poczynając od najstarszych, i pozostał Jezus sam i owa niewiasta w pośrodku. A Jezus podniósłszy się i nie widząc nikogo, tylko niewiastę rzekł jej: Niewiasto! Gdzie są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz”.

Kaznodzieja, w nawiązaniu do istniejącego podziału wśród chrześcijan, stwierdził, że żaden z Kościołów nie jest bez winy.

Ksiądz proboszcz Stanisław Muchewicz uczy dzieci religii w punkcie katechetycznym, ponieważ nasze rodziny żyją na terenie całego miasta i dzieci chodzą do wielu szkół. Owocem tego nauczania była I Komunia święta Karolinki Wira (19 maja br.) która została ochrzczona w dniu 25 grudnia 1987 roku. Wielką była radość dziewczynki, jej rodziców, dziadków, księdza proboszcza i wszystkich parafian.

W dniu 6 czerwca br., przy pięknej pogodzie, przeżyliśmy piękną uroczystość Bożego Ciała z procesją do czterech ołtarzy, którą prowadził ks. proboszcz Stanisław Muchewicz z ks. Czesławem Krasiukianisem.

W dniu 9 czerwca br. Ksiądz Proboszcz udzielił sakramentu Chrztu świętego Agatce-Joannie Jaśkiewicz, przez co powiększyła się nasza parafia.

W tym roku Ksiądz Proboszcz pobłogosławił dwa związki małżeńskie. W dniu 27 kwietnia br. pobłogosławił związek małżeński Macieja-Tadeusza Beckera z Różą-Katarzyną Winkler, której rodzice w zeszłym roku obchodzili w naszej parafii uroczystość 25-lecia swego małżeństwa.

W dniu 6 lipca br. Ksiądz Proboszcz pobłogosławił związek małżeński Marka Filipiaka z Dorotą Giętkowską. Pan Marek, przed 17 laty, przyjął w naszej parafii I Komunię świętą (1979 r.) i Sakrament Bierzmowania (1984 r.).

W dniu 2 czerwca br., w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej, w naszej parafii odbył się Dzień Chorzych. Chorzy przystąpili do spowiedzi, uczestniczyli we Mszy św., która była odprawiona w ich intencji i w czasie której przystąpili do Komunii świętej. Po Mszy świętej osoby te przyjęły Sakrament Namaszczenia Chorzych. Następnie spędziły jeszcze trochę czasu w zakrystii, przy herbacie i ciasteczkach. Odchodząc, wyraziły wielką radość z pobytu w świątyni i spotkania się ze współwyznawcami.

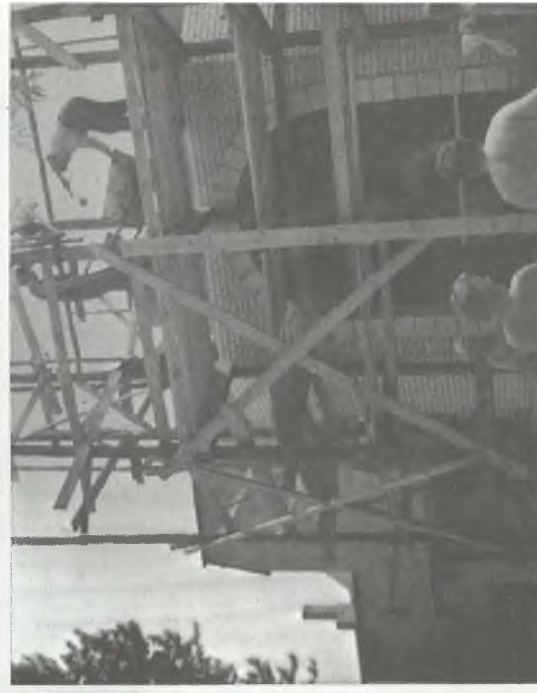
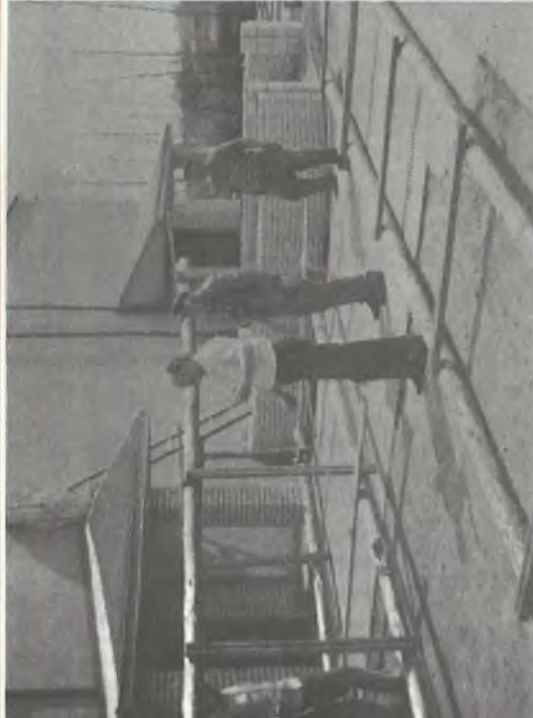
W dniu 11 września br. odbyło się w naszej parafii spotkanie z panem prof. Aleksandrem Ożarowskim, który wygłosił prelekcję na temat: „Osobista odporność organizmu i sposoby jego zachowania”. Pan Edward Czarny, sympatyk naszego Kościoła i sponsor spotkania, na wstępie przedstawił sylwetkę Pana Profesora i jego dorobek naukowy w następujących słowach: „Pan Prof. Aleksander Ożarowski znany jest w środowisku naukowym ze swych osiągnięć w dziedzinie zielarstwa. Pracę naukową rozpoczęł w Łodzi przed 50 laty. Był także kierownikiem Zakładu Farmakologii Akademii Medycznej w Lublinie i w Instytucie Farmaceutycznym w Warszawie. Jako autor i współautor wydał 11 książek specjalistycznych o łącznym nakładzie 700.000 egzemplarzy. Napisał on 250 artykułów naukowych, oraz wygłosił około 40 odczytów naukowych, około 150 prelekcji popularnych, udzielił około 40 wywiadów na tematy zielarskie z dziennikarzami, przedstawił około 21 sporządzonych dokumentacji technologicznych, 9 patentów (niektóre na 5-8 krajów). Jest także V-ce Przewodniczącym Polskiego Komitetu Zielarskiego. Prelekcja została wysłuchana z wielkim zainteresowaniem. Po prelekcji Pan Profesor odpowiadał na pytania słuchaczy. Podczas prelekcji został nakręcony film, który można kupić za 25 złotych. Zainteresowanych prosimy o kontakt listowny lub telefoniczny (0-42) 54-10-34.

A.M.

Z życia Kościoła

Tak rosła świątynia w Bolesławiu

O parafii bolesławskiej piszemy na str. 3. Tutaj zaś prezentujemy fotografie obrazujące postępy w budowie kościoła.



LIST PASTERSKI

**Biskupa Prof. dr. hab. Wiktora WYSOCZAŃSKIEGO,
Ordynariusza Diecezji Warszawskiej,
Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP**

Do Braci kapłanów i wiernych



Umiłowani w Bogu — Bracia Kapłani,
Siostry i Bracia Diecezjanie

27 czerwca 1995 roku — Ogólnopolski Synod Kościoła Polskokatolickiego obradujący w Warszawie, wybrał mnie zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego w RP. Zgodnie z wolą Ogólnopolskiego Synodu i Prawa wewnętrznego naszego Kościoła przywilejem i uprawnieniem Biskupa Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego jest równoczesne sprawowanie jurysdykcji i obowiązków Ordynariusza Diecezji Warszawskiej.

Na prośbę bpa Tadeusza Majewskiego — kończącego kadencję sprawowania zwierzchnictwa nad Kościołem Polskokatolickim, Ogólnopolski Synod podjął uchwałę o przedłużeniu Biskupowi Tadeuszowi Majewskiemu sprawowania urzędu Ordynariusza Diecezji Warszawskiej — do końca grudnia 1996 roku, tj. do ukończenia 70 roku życia, które nastąpiło 13 grudnia 1996 roku.

Przez ponad półtora roku od postanowienia w tej sprawie Ogólnopolskiego Synodu szanowałem tę uchwałę i Prawo Wewnętrzne naszego Kościoła — odnoszące się do diecezji warszawskiej i jej byłego ordynariusza.

Ze względu na liturgiczny kalendarz i przypadające Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok, w dniu 14 grudnia 1996 roku odbyłem uroczysty ingres do katedry warszawskiej, przy udziale Kolegium Biskupów, członków Rady Synodalnej, Kapłanów i wiernych diecezji warszawskiej oraz przybyłych gości.

W uroczystości tej uczestniczyli dostojni Goście: biskupi z bratniego Kościoła PNKK — Pierwszy Biskup Jan Swantek, z Unii Utrechckiej arcybp. Jan Antoni Glazemaker i bp Hans Gerny — zwierzchnik Chrześcijańskokatolickiego Kościoła Szwajcarii. Przybył na nią także J.E. Metropolita Damaskinos — przedstawiciel Patriarchy Ekumenicznego i Konstantynopola. W uroczystości tej udział wzięli również J.E. Metropolita Bazyli — zwierzchnik Pol-

skiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz zwierzchnicy i delegaci innych Kościołów chrześcijańskich, zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, a także przedstawiciele władz państwowych.

Dziś, 1 stycznia Roku Pańskiego 1997, obejmuję z woli Synodu władzę jurysdykcyjną nad diecezją warszawską jako Wasz nowy pasterz z apostołską sukcesją.

Obejmując tak zaszczytny i odpowiedzialny przed Bogiem, Ogólnopolskim Synodem i Wami, umiłowanymi w Chrystusie Panu, urząd biskupiego posługiwania i pasterzowania chciałbym w tej posłudze być dla Was bratem i przyjacielem, a ten tak odpowiedzialny urząd z pomocą Bożą, i wsparty Waszymi modlitwami, sprawować zgodnie z Bożym i Kościelnym Prawem.

Rozpoczynamy Nowy Rok — Rok 1997. Przed Wami i przede mną w sprawowaniu pasterskiego urzędu nad diecezją warszawską otwiera się kolejna karta życia, którą powinniśmy z Bożą pomocą pozytywnie zapisać.

W miarę możliwości, będę się starał wychodzić naprzeciw Wam z moją radą i pomocą we wszystkich sprawach — tak duchowych, jak i materialnych.

Moim pragnieniem jest wizytowanie wszystkich parafii diecezji i spotkania z Wami wszystkimi: dorosłymi, młodzieżą i dziećmi. By sprawować Wam sakramentalną posługę, by wsłuchiwać się w Wasze problemy oraz wspólnie, radośnie przeżywać Wasze sukcesy.

W polskiej kolędzie na dzień dzisiejszy śpiewamy: „Nowy Rok bieży, w Jasełkach leży, a kto? kto? Dzieciątko małe, dajcie Mu chwałę na ziemi...”.

Umiłowani w Dzieciątku Bożym, Zbawicielu naszym, Bracia Kapłani i Diecezjanie! To Boże Dzieciątko, które tak wystawiamy w przepięknych polskich kolędach, uczy nas pokory i miłości, miłosierdzia i przebaczenia, wprowadzania zgody i Bożego pokoju oraz wskazuje nam osiągnięcie naszego ostatecznego celu, chwały niebiańskiej, która będzie nagrodą za nasze ziemskie życie w domu naszego Ojca — Wszechmogącego Boga.

Niech Bożonarodzeniowa liturgia, nasze polskie tradycje, Boży Żłóbek, piękno gorącym i radosnym sercom wyśpiewywanych kolęd umacnia nas w wierze, miłości do Boga i ludzi, aby ziściły się anielskie przesłania, przekazane ludzkości w tamtą Bożonarodzeniową Noc:

„Chwała na wysokościach Bogu, a na Ziemi pokój ludziom dobrej woli...”

Prośmy też wspólnie słowami kolędy, prosząc o błogosławieństwo:

*Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą;
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą.*

*Dom nasz, i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami
A Słowo Ciałem się stało
I zamieszkało między nami...*


Kończąc moje słowo proszę Was, by w moim posługiwaniu mnie i Wam błogosławił Wszechmogący Bóg — Ojciec + Syn + i Duch Święty.

Amen

W. Wysoczyński

Biskup Wiktor Wysoczyński
Ordynariusz Warszawski
Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

Warszawa, dnia 1 stycznia 1997 r.



**„Matko Boga, nie przychodzę do Ciebie,
tym razem nie po to, aby Cię prosić czy
złożyć jakiś dar, lecz po to wyjątkowo, by na
Cią spojrzeć i z radością przypomnieć
sobie, żeś Twój dzieckiem, a Tyś moją
Matką.**

**Przychodzę, by przez chwilę być z Tobą,
Matko Moja. I nic nie mówiąc śpiewać Ci z
serca przepełnionego szczęściem:**

**Źeś Matką Piękną Miłości
Źeś Panną Niepokalaną.**

**Źeś Matką łaski Bożej,
Źeś najdoskonalszym stworzeniem, jakie
wyszło z rąk Stwórcy.**

**Z pełni serca dziękuję Ci, Matko Boża, za
to, że codziennie czekasz na mnie, za to, że
jesteś, istniejesz, po prośbu za to, że jesteś
Maryją. Matko Jezusa Chrystusa, bądź
pозdrowiona”**

**Słowa modlitwy wielkiego poety
francuskiego Paula Claudela**

Człowiek współczesny w poszukiwaniu Boga

Człowiek szuka Boga właściwie od początku swego zaistnienia na ziemi, od momentu, kiedy to zerwał z Bogiem łączność przez grzech pierworodny w raju. Te poszukiwania Boga, tęsknota człowieka za Bogiem, to uciążliwa droga. Często błądzimy po niej w ciemności, po omacku, jak ślepcy.

W tych wysiłkach ludzkich przyszedł z pomocą szukającym sam poszukiwany — Bóg. Okazał swą pomoc głównie przez swoje Objawienie, a więc przez spotkanie z człowiekiem. Świadectwo tego spotkania zawarte zostało w księgach Pisma Świętego, a także w danych ludziom normach moralnych. Jednak pomoc ta okazała się niewystarczająca człowiekowi, by mógł on w swoim ziemskim życiu odczuwać na co dzień obecność Boga. Mimo Objawienia, mimo przykazań Bożych, mimo proroków — człowiek gubił Boga przez swoją słabość i ułomność — przez grzech.

Wreszcie na ziemię przyszedł Jezus Chrystus, aby być zawsze z człowiekiem na jego drodze życia. Przyszedł po to, „*aby szukać i zbawiać to, co było zgineło*” (Łk 19, 10), aby pociągnąć wszystkich ku sobie, by ukazywać drogę, na której człowiek zawsze znajdzie Boga.

Ale to nie oznacza jeszcze, że od momentu przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię, od momentu zrealizowania przez Niego dzieła Odkupienia przez mękę i krzyż, a także zmartwychwstanie, człowiek zawsze będzie żył w łączności z Bogiem. Człowiek nadal może zgubić Boga. Może. I często Go gubi. Wprawdzie przez chrzest święty stał się dzieckiem Bożym, jednak przez grzech odchodzimy od tego, co jest święte w człowieku, gubimy Boga. Nikt z nas nie może twierdzić, że Boga nigdy nie zgubił, albo nie zgubi, jak też nikt z nas nie może stwierdzić, że jest bez grzechu.

Człowiek współczesny bardziej niż człowiek żyjący w minionych wiekach narażony jest na utratę Boga. To wynika z obecnej, specyficznej sytuacji, a nie z tego, że obecnie odczuwa on mniejszą potrzebę obcowania z Bogiem. Człowiek współczesny przeżył gwałtowną zmianę struktur społecznych, gospodarczych i politycznych. Przeżył rewolucje socjalistyczne i narodowościowe, rewolucje naukowe i techniczne, doświadczenia wojenne i deptanie najwyższych autorytetów. Przeżył więc kryzys moralny, zachwianie się kryteriów etycznych i religijnych. Człowiek współczesny odczuwa obecnie stan niepewności, ciągłego zagrożenia swojego bytu na ziemi.

Rytm pracy i codziennych obowiązków oszołamia wszędzie wkraczającą techniką, komputeryzacją, bezwzględnym dążeniem do sukcesu za wszelką cenę. Człowiek dzisiejszej doby gubi się w tym wszystkim, odczuwa duchowy niedosyt, wewnętrzną pustkę, rozczarowanie i rozterkę. Wciąż za czymś goni, czegoś szuka, czegoś oczekuje... I zawsze czegoś mu brak. Zapytany o cel i sens swego istnienia, nie zawsze potrafi dać szczerą odpowiedź. Czego szuka? Za czym, bądź za kim dąży? Czego spodziewa się od życia?

Jakbyśmy nie patrzyli na współczesnego człowieka, to dojdziemy do wniosku, że mimo wszystko szuka on



czegoś, co jest ponad nim, co go przewyższa, co jest w ostateczności tym, co my — jako chrześcijanie — nazywamy Bogiem i co jest Bogiem prawdziwym i Jedynym. Człowiek współczesny szuka Boga, choć czyni to inaczej niż przeszłe pokolenia. I nie są to poszukiwania daremne.

Boga wciąż trzeba szukać, trzeba umieć znajdować Go na co dzień. Trzeba szukać Go tu, na ziemi, wśród ludzi. Szukając Boga nie trzeba patrzeć w niebo. Trzeba patrzeć głównie na nasz świat, na świat Boży, na tę ziemię, na której żyjemy, którą człowiek otrzymał od Boga we władanie. Trzeba patrzeć na drugiego człowieka, często anonimowego — na naszego brata w Jezusie Chrystusie.

Bóg jest w każdym z nas. Bóg działa obok nas i przez nas. Bóg żyje i działa w naszych bliźnich. Bóg działa na tej ziemi. Tylko, że często ten Bóg jest przez człowieka zgubiony lub niedostrzeżony. Przecież tak często się zdarza, że człowiek nie tylko Boga, ale i samego siebie potrafi zgubić, zatracić...

Maryja i Józef głęboko odczuli chwilowy brak Jezusa, gdy zaginął On w Jerozolimie. Zrobili wszystko, co w ludzkiej mocy, by Go odnaleźć. I gdy już Go odnaleźli, do ich serc powrócił spokój, radość i szczęście. To jest dla nas wszystkich widoczne wskazanie, ile zyskamy w życiu, gdy odnajdziemy w nim Boga.

Ileż razy zgrzeszymy — oddalamy się od Boga i tracimy go z oczu. Pamiętajmy jednak, że w kościele — jak niegdyś w świątyni jerozolimskiej — czeka na nas Jezus. Czeką w tajemnicy Eucharystii, w tajemnicy ołtarza, zawsze gotów do okazania nam swego przebaczenia, swej łaski. Bóg Prawdziwy, przeniknie nasze serca i nasze postępowanie. Pociągnie nas ku Sobie, gdyż pragnie, abyśmy zawsze szli razem — przez okres ziemskiego pielgrzymowania — aż do bram Królestwa Niebieskiego.



Kościół starokatolicki pw. Wszystkich Świętych w Rosenheim (Niemcy)

Po grzechu pierwotnym jedynie Mesjasz może wyzwolić człowieka z niewoli grzechu. Oczekiwanie na to wyzwolenie i zbawienie było przygotowaniem na przyjście Jezusa Chrystusa, ale również na przyjęcie Kościoła. Dzieje zbawienia rozpatrywane w tym kontekście dzielą się na okres przygotowawczy (do Chrystusa) i okres uobecniania zbawczego dzieła (od Chrystusa). Dalej historia zbawienia realizuje się w Kościele. Kościół jest nowym etapem zbawienia (kairos): „oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 2, 6).

Kościół jest miejscem spotkania człowieka, który pragnie zbawienia z Chrystusem. Przez Chrystusa i w Chrystusie człowiek odnajduje świadomość swojej godności, sens swego istnienia.

„Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata” — te słowa Chrystusa nie są gwarancją nieomylności kościel-

POCHODZENIE KOŚCIOŁA

Bóg postanowił wierzących w Chrystusa zgromadzić w Kościele, który najpierw przygotowany został w Starym Przymierzu, objawiony poprzez zesłanie Ducha Świętego, a w czasach ostatecznych osiągnie swe dopełnienie. Wówczas wszyscy, jak pisze św. Grzegorz Wielki: „od Abła sprawiedliwego aż po ostatniego wybranego”, zgromadzą się u naszego Ojca.

Bóg Wszechmogący, „gdy nastąpiła pełność czasu, zesłał Syna swego (...), żebyśmy dostąpili przybrania za synów” (Gal 4, 4-5). Jezus Chrystus, „dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” (Synod Konstantynopolski). Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, przybył, aby wybawić lud swój od grzechów. „On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Ta tajemnica zbawienia trwa i jest przekazywana w Kościele, który ustanowił — jako swoje Ciało — nasz Pan, Jezus Chrystus. On jest Głową tego Ciała i Jemu przede wszystkim wierni powinni składać cześć. „Bo jeden jest Bóg; jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie za okup za wszystkich” (1 Tym 2, 5-6).

Nauka o Kościele, w którym boski Odkupiciel dokonuje zbawienia, winna przedstawiać i przybliżać tajemnicę Słowa Wcielonego i Ciała Mistycznego, oraz obowiązki ludzi względem naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Księgi Starego Testamentu opisują historię zbawienia, w której powoli przygotowuje się przyjście na świat Jezusa Chrystusa, którego imię będzie Emanuel (por. Iz 7, 14; por. też Mi 4, 2-3).

W Chrystusie spełniły się nadzieje mesjańskie, podtrzymywane w ciągu wieków przez proroków. W Nim została ustanowiona nowa, doskonała ofiara. To misterium paschalne stało się źródłem życia Kościoła. Jezus Chrystus powierzył Kościołowi pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości (Św. Augustyn). Kościół żyje tymi mocami nadprzyrodzonymi, które symbolicznie przedstawia krew i woda wypływająca z przebitego boku Jezusa Chrystusa (J 19, 34). Zadaniem tego Kościoła jest uobecnienie zbawienia wśród ludzi. Kościół troszczy się o to, aby chrześcijanie posilali się przy stole Pańskim i przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą (Św. Cyryl Aleksandryjski).

Dzieło zbawcze Chrystusa w Kościele ma charakter trynitarny; pochodzi od Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Trójca Święta znajduje się u początku Kościoła i kształtuje jego nadprzyrodzone życie. Wszystkie Kościoły chrześcijańskie przyjmują, że zmartwychwstały Chrystus przez Ducha Świętego kontynuuje swoje dzieło zbawienia w Kościele i przez Kościół.

nej, ale obietnicą nieustannej opieki Ducha Świętego, która zawsze pozwala Kościołowi odnaleźć właściwą drogę.

Św. Łukasz w swym opisie zesłania Ducha Świętego (Dz 2, 1-13) pragnął uświadomić Kościołowi działanie w nim Ducha Świętego. Obok przekazu Łukaszowego istnieje jeszcze relacja św. Jana (J 20, 22-23) oraz tekst św. Pawła o przyjęciu Ducha Świętego przez gminę w Efezie jako początku chrystianizacji świata pogańskiego (Dz 19, 2-7). Te trzy przekazy należy rozpatrywać łącznie.

Zesłanie Ducha Świętego dopełniło paschalną tajemnicę Zbawienia i rozpoczęło misję Kościoła, która objęła swoim zasięgiem wszystkie ludy ziemi (Dz 1, 8). Duch Święty ustawicznie uświęca wierzących w Chrystusa, przez którego „w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2, 18). W Duchu Świętym jest źródło i „strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7, 38). To On ożywia ludzi umarłych w grzechu, przypominając nam ustawicznie, iż „ciało nasze jest świątynią Ducha Świętego” (1 Kor 6, 19). Mieszkając w nas, Duch Święty mieszka także w Kościele i prowadzi go „do całej prawdy” (J 16, 13). On na jednoczy we wspólnocie i obdarza różnymi darami: „On ustanawia jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 11-12). Duch Święty mocą Ewangelii buduje i utrzymuje Kościół.

„Kościółowi został powierzony dar Boży: tchnienie dla tego, co jest ukształtowane, aby wszystkie członki przyjmujące go zostały ożywione. W Kościele został też złożony dar jedności z Chrystusem, to jest Duch Święty, zadatek niezniszczalności, potwierdzenie naszej wiary i drabina naszego wstępowania ku Bogu. W Kościele umieścił Bóg Apostołów, proroków, nauczycieli (1 Kor 12, 28) i całą pozostałą działalność Ducha Świętego, w której nie uczestniczą wszyscy ci, którzy nie gromadzą się w Kościele, ale sami pozbawiają się życia przez złą naukę i bardzo złe postępowanie. Gdzie jest Kościół, tam jest Duch Boży, a gdzie jest Duch Boży, tam Kościół i wszelka łaska. A Duch jest prawdą” (Św. Ireneusz).

Duch Święty prowadzi Kościół do zjednoczenia z Oblubieńcem (Św. Ireneusz). Kościół jest więc ludem zjednoczonym „jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego” (Św. Cyprjan).

Bóg Ojciec posłał Ducha Świętego, aby prowadził zbawcze Jego dzieło, wspierając Kościół. W dniu Pięćdziesiątni-

cy zstąpił na uczniów, aby z nimi pozostać. „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy” (J 14, 16-17). Od Zesłania Ducha Świętego zaczęły się dzieje Kościoła, „dzieje apostołskie”. Od tego dnia Duch Święty prowadzi cały Kościół, jednoczy go i wyposaża w rozmaite dary, ożywia go jakby jego dusza. „To czyni Duch Święty w całym Kościele, co czyni dusza we wszystkich członkach jednego ciała” (Św. Augustyn). Duch Święty towarzyszy działalności apostołskiej i nią kieruje. „Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. i zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. Wtedy odezwał się Piotr: Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my? I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa” (Dz 10, 44-48).

Istnieje tylko Kościół Chrystusowy, który wyznajemy w symbolu wiary, jako jeden, święty, katolicki i apostołski (*Symbolum Apostolicum*). Kościół ten powierzył Zbawiciel swoim uczniom, aby go krzewili i nim kierowali. „Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 16-20).

Kościół „wśród prześladowań świata i pociech Bożych zdążyła naprzód w pielgrzymce” (Św. Augustyn). W każdej wspólnocie — nawet w tej niewielkiej i żyjącej w rozproszeniu — obecny jest Chrystus, który zgromadza jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół (Św. Augustyn).

Kościół, o którego tajemnicy mówi Pismo Święte i Tradycja, jest święty. Dawcą tej świętości jest Jezus Chrystus, który wraz z Ojcem i Duchem Świętym „umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyszczając obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby oświęcić i nadać mu kształt, który jest jakby obrazem, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby być święty i nieskalany” (Ef 5, 25-27). Wszyscy więc w Kościele powołani są do świętości. „Albowiem wołą Bożą jest uświęcenie wasze” (1 Tes 4, 3). Świętość Kościoła przejawia się w owocach łaski, którą Ducha obdarza wiernych.

Kościół Jezusa Chrystusa jest katolicki, tzn. wszechogarniający, uniwersalny. Ta katolickość została Kościołowi dana przez Boga. Dlatego każdy Kościół chrześcijański staje przed koniecznością urzeczywistnienia tej katolickości. Wymaga to od człowieka współpracy z Bogiem, aby powszechność Kościoła stała się widzialna.

Katolickość (*katholikos*) to istotny przymiot Kościoła. Kościół jest powszechny, gdyż Jezus Chrystus umożliwia zbawienie wszystkim ludziom. „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani, a Ja wam dam ukojenie” (Mt 11, 28). Chrystus pragnął zbawienia dla wszystkich ludzi, dlatego nakazał głosić Ewangelię wszystkim narodom. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Według Ewangelisty Jana, Słowo Boże jest „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). A jedynym warunkiem zbawienia jest wiara i uczestnictwo w sakramentach Kościoła: „Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, a kto nie wierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 16). Zjednoczeni w Jezusie Chrystusie, „dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi — w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Gal 3, 26-27). Tę naukę Jezusa Chrystusa przyjęli Apostołowie, a później Kościół.

Kościół powszechny został objawiony przez Boga, jest niepodzielny, jaśnieje starożytnością, jej tradycją, pochodzącą od Apostołów i Ojców Kościoła.

Kościół — posłany przez Boga — pragnie głosić Ewangelię wszystkim ludziom: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15).

Jedyną przez powrót do źródeł Kościołowi może być przywrócona ciągłość. A wówczas Kościół wypełni swoją powszechność, czyli katolickość. Musimy ponownie spojrzeć na Kościół jerozolimski i poprzez jego pryzmat krytycznie przeanalizować grecko-rzymskie wpływy w Kościele. Kościół Rzymski, który wyrósł pod wpływem kultury greckiej i rzymskiej określił się jako jedynie „dobry” i nazwał się katolickim, chociaż nie miał już łączności z wieloma innymi Kościołami. Powracając do Kościoła pierwszych wieków dopełnimy jego katolickości.

Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. „Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność — podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie” (Rz 12, 4). Nasz Pan przez śmierć i zmartwychwstanie swoje odkupił człowieka i przemienił go w „nowe stworzenie” (Gal 6, 15). Wszyscy, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa — przez Chrztę — jednoczą się z Nim w sposób tajemny. „Albowiem w jednym Duchu wszyscy ochrzczeni zostaliśmy w jedno ciało” (1 Kor 12, 13). Ten sakrament łączy nas ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa. „Przez chrztę bowiem zostaliśmy razem z Nim pogrzebani w śmierci”, a jeśli „zostaliśmy wszczepieni w podobieństwo śmierci Jego, to i w zmartwychwstaniu będziemy” (Rz 6, 4-5). Uczestnicząc w Eucharystii, mamy rzeczywisty udział w Ciele Pańskim, wchodzimy do wspólnoty z Nim i między sobą. „Bo wielu nas jest jednym chlebem i jednym ciałem, wszyscy, którzy jednego chleba uczestnikami jesteśmy” (1 Kor 10, 17). A więc wszyscy stajemy się „Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami” (1 Kor 12, 27).

„Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało (...). Wszyscy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12, 12).

Głową tego ciała jest Chrystus. On jest głową ciała, którym jest Kościół. „On jest obrazem Boga niewidzialnego — Pierwotnym wobec każdego stworzenia bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przede wszystkim i wszystkim w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała — Kościoła” (Kol 1, 15-18).

W Jezusie Chrystusie „całe ciało, spojeniami i wiazaniami opatrzone i razem złączone, wzrasta na pomnożenie Boże” (Kol 2, 19). To On w Kościele (swoim ciele) rozdziela różne dary: „I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. [Chodzi o to], abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu. Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową — ku Chrystusowi. Z Niego całe Ciało — zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary — przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości” (Ef 4, 11-16).

Pani Anna R. z Torunia pisze do nas, że „w czasie dyskusji telewizyjnej, jeden z dyskutantów mówił o panteizmie. Wprawdzie rozwoził się na ten temat długo, to jednak tak do końca nie bardzo wiem, co to znaczy”.

Pani Anno, „tak do końca” to i ja tego nie wiem. Problem jest złożony, ponieważ istnieje wiele odmian postawy panteistycznej. Jednak zaryzykuję twierdzenie, że dla panteisty zło i dobro, głuportę i mądrość, krzywda i sprawiedliwość są konwencjami pozabawionymi istotnego znaczenia; są to konwencje wynikające z niedoskonałości i względności ludzkich sądów. Bóg panteisty istnieje całkowicie ponad tego rodzaju pojęciami: nie jest ani dobry, ani zły. Panteiści sądzą, że świat jest częścią Boga, lub Bóg jest częścią świata. Natomiast inni panteiści uważają, że wszechświat jest emanacją Boga i że istnieje pewna odrębność obu bytów. Inni zaś twierdzą, że Bóg i wszechświat są rzeczywistością niedostępną myśli, albo że wszechświat-Bóg ulega ciągłemu rozwojowi (na temat panteizmu spirytualistycznego i naturalistycznego można przeczytać w pracy ks. prof. Z. Łyko, pt. „Zarys filozofii chrześcijańskiej”, s. 229-230).

Patrząc na świat, na rzeczy dobre i złe, panteista powie: „wszystko to jest częścią Boga”. Panteista odrzuca sumienie, świadomość winy i chęć zadośćuczynienia. Panteizm jest antypersonalistyczny i pesymistyczny; zanika w nim człowiek i Bóg, dobro i zło. Chrześcijanie zupełnie inaczej widzą świat i człowieka. My wierzymy, że absolutnie dobry i rozumny Bóg stworzył człowieka i wszechświat. Gdy mówimy, że Bóg jest dobry, to chcemy powiedzieć: „wybaczący”. A wybaczać może tylko osoba. Rozum nie wybacza, gdyż jest bezlitosną prawdą. Dobro musi być także Miłością. Ono wybacza, ono jest Osobą. „Kto nie kocha, nie poznał Boga, gdyż Bóg jest miłością. Tak została objawiona miłość Boża wśród

nas, że Syna Swego Jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli dzięki Niemu” (1 J 4, 8-9).

*

Pani Agnieszka W. z Krakowa pisze: „W pracy często dyskutujemy na tematy religijne. Ostatnio, jedna z koleżanek powiedziała, że ryba jest symbolem Chrystusa, ale nie umiała nam tego wyjaśnić. Prosimy więc Duszpasterza, aby nam dokładnie wyjaśnił, dlaczego ryba jest symbolem Chrystusa”.

Pani Agnieszko, Ewangelie przekazują, że sam Zbawiciel wielokrotnie posługiwał się symbolem ryby. Pierwsi apostołowie, których Pan powołał, byli rybakami znad Jeziora Genezaret: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi” — (Mt 4, 19). Wraz z Dobrą Nowiną pierwsze gminy chrześcijańskie przyjęły i szacunkiem otaczały symbol ryby. Artyści chrześcijańscy już od drugiej połowy II w. przedstawiają chrzest posługując się obrazem połowu ryb; gdzie rybak wyobraża szafarza chrztu, a ryba neofitę.

Oznaczenie Chrystusa symbolem ryby tłumaczy się także zestawieniem liter: ryba = $\iota\chi\theta\upsilon\varsigma$ dając początkowe litery imienia: Jezus, Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel. Na pomnikach chrześcijańskich spotyka się od II w. zarówno rysunek ryby, jak i napis $\iota\chi\theta\upsilon\varsigma$. Św. Augustyn tak objaśnia znaczenie tych symboli: „(...) wyraz $\iota\chi\theta\upsilon\varsigma$ to jest „ryba”, która to nazwa symbolicznie oznacza Chrystusa. Albowiem Chrystus mógł w *bezdennej otchłani tej śmiertelności* niczym w głębinie wód pozostawać żywy, to jest trwać bez grzechu”.

Najbardziej znana jest oczywiście eucharystyczna symbolika ryby, zawarta przede wszystkim w dwukrotnie cudownym nakarmieniu tłumów rybą i chlebem. O tym cudzie mówią Ewangelie, zwracając szczególnie uwagę na jego związek z najświętszym sakramentem ołtarza. Na

przypuszczalnym miejscu tego cudu zostały odkryte ruiny bazyliki, w której mozaika posadzkowa przedstawia rybę po obu stronach kosza z chlebem.

*

Pan Andrzej Sz. z Lublina prosi o skomentowanie słów św. Pawła: „Oto dlaczego kobieta winna mieć na głowie znak poddania ze względu na aniołów” (1 Kor 11, 10).

Słowa te w tłumaczeniu są już jakąś interpretacją. W tekście oryginalnym trudność największą stanowi termin przetłumaczony tu za pomocą wyrażenia „znak poddania”. Dosłownie termin ten znaczy „władza”. Trudność potęguje się wskutek tego, że władza ta ma swą „siedzibę” na głowie kobiety. A wszystko to „ze względu na aniołów”.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że owo coś określone mianem władzy na głowie niewiasty, to — materialnie rzecz biorąc — welon, jakim kobiety na wschodzie osłaniają swą twarz. Cały problem sprowadza się do nazwy tego welonu. Komentatorzy najczęściej uważają ten welon za znak uległości niewiasty względem mężczyzny. Kontekst zwłaszcza poprzedzający, w którym znajdują się słowa: „mężczyzna jest głową kobiety”, uzasadniałby takie mniemanie. Jednak wszyscy zwracają uwagę, że grecki rzeczownik *eksousia* oznacza nie tę władzę, której się podlega, ale tę, którą się nad innymi sprawuje. W ten sposób problem identyfikacji „władzy na głowie kobiety” pozostaje otwarty.

Natomiast jeśli chodzi o wyrażenie „ze względu na aniołów”, to wiadomo z komentarzy rabinistycznych, że aniołowie uczestniczyli w przekazywaniu ludziom Prawa. I wtedy to właśnie zostali obdarzeni przez Boga obowiązkiem czuwania nad wypełnianiem owego Prawa przez ludzi. Czynią to również na zebraniach liturgicznych, gdzie zwłaszcza w gminie korynckiej, dochodziło

do wyraźnego lekceważenia przynajmniej niektórych przepisów Prawa.

Ten starotestamentalny, rabinistyczny pogląd na postępowanie aniołów znalazł swoje potwierdzenie także w dokumentach odkrytych w Qumran. W tekstach tych aniołowie również są uważani za stróżów ładu publicznego, a zwłaszcza porządku na zgromadzeniach liturgicznych.

*

Otrzymałmśmy list od pana Włodzimierza K. z Wałbrzycha, który pisze, iż zanika dzisiaj szacunek dla cnót, niewiele na ten temat można przeczytać. Dlatego proszę Duszpasterza o podjęcie tego tematu.

Panie Włodzimierzu, temat jest ogromny, ale spróbuję w kilku słowach przedstawić swój pogląd. Słowo „cnota” (gr. *arete*, łac. *virtus*) oznacza stałą skłonność do urzeczywistniania jakiegoś dobra, które przyporządkowane do natury człowieka pełni funkcję celu.

Określenie cnoty jako sprawności w dobru posiada swą genezę już w nauce Sokratesa (V w. przed Chr.), jednak klasyczny kształt i teorię uzyskało w Etyce Nikomachejskiej Arystotelesa (IV w. przed Chr.). Grecka koncepcja cnoty, która wyrosła na tle starożytnej filozofii człowieka, zakładała tożsamość dobra i naturalnego celu istoty ludzkiej, prowadząca do stanów szczęścia. Była to eudajmonistyczna, czyli ujmująca szczęście jako cel życia, wizja cnoty. Poza tym słowo „cnota” było u Greków starożytnych stosowane do wszystkich korzystnych własności, nie

tylko ludzkie, można było powiedzieć: „jest cnotą pola, że daje dobry urodzaj”, „cnotą noża, że dobrze kraje” itd. Natomiast w łacinie starożytnej słowo to oznaczało głównie męstwo.

Objawienie chrześcijańskie przyczyniło się do pogłębienia i poszerzenia pojęcia cnoty. Słowa Jezusa Chrystusa: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem” (J 15, 12, w kontekście 15, 9-17), ukazały teologiczną podstawę wszystkich sprawności człowieka. Miłość Boża (*caritas*) stanowi o nadprzyrodzonej łączności ludzkiego dobra naturalnego, będącego przedmiotem cnót, z dobrem łaski Bożej. Porządek cnót związany z porządkiem Miłości (*Virtus ordo amoris*, Augustyn) — to nowa wizja Chrystusa.

W teologii mówimy o czterech głównych cnotach moralnych, tzw. cnotach kardynalnych (roztropności, sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania) oraz o cnotach teologicznych, a więc o cnotach dotyczących stosunku człowieka do Boga; są to trzy cnoty: wiara, nadzieja i miłość.

Jednak dziś nie o takich cnotach chciałbym mówić. O tym możemy przeczytać w każdej książce religijnej. Ja chciałbym raczej przypomnieć o praktykowaniu cnót, a nie o ich definiowaniu, czy opisywaniu. Nie chciałbym, abyśmy dołączyli do tych, którzy długo i zawile tłumaczą czym są cnoty, ale raczej do tych,

k którzy starają się te cnoty praktykować.

Uczymy się cnót przez wychowanie w środowisku, gdzie one są praktykowane, podobnie jak uczymy się takich prostych sprawności, jak używanie noża i widelca przy jedzeniu albo pływania. Słuszne jest stare porzekadło, że nie można nauczyć się pływać nie wchodząc do wody. Podobnie mało są przydatne podręczniki cnót tam, gdzie tych cnót nie widzi się w życiu. Kiedy cnoty giną, społeczność ludzka ginie i wówczas nie pomagają podręczniki.

Łatwo jest abstrakcyjnie opisać cnoty, ale ich stosowanie wymaga giętkości i zrozumienia dla nieskończonej zawziętości ludzkich spraw, a to zrozumienie jest wynikiem obcowania ze ścierającymi się wzajem wymaganiami życia, różnymi roszczeniami uzasadnionymi i wynikiem obcowania z ludźmi dobrymi i rozważnymi.

Wszystko to wydaje się bardzo skomplikowane w rozważaniach teoretycznych, ale nie jest skomplikowane w życiu, gdzie możemy korzystać z doświadczenia własnego, a zwłaszcza tych wszystkich mądrych ludzi, którzy na co dzień praktykują cnoty.

Błogosławieństwa Bożego w nowym 1997 roku życzy

DUSZPASTERZ

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy Im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: 1 półrocze — 5 zł 40 gr. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na 1 półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego Im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 1/97.

Kolumna Zygmunta na Placu Zamkowym



Polacy przywykli już do widoku Kolumny Zygmunta, wtopionej w pejzaż Placu Zamkowego i Starego Miasta w Warszawie. To przecież najstarszy pomnik stolicy, wzniesiony w roku 1644.

Kolumnę wznosił, kierując się synowską miłością, król Władysław IV, a wykonanie tego dzieła powierzył trzem Włochom: Augustynowi Locci, Constantynowi Tencalla i Clementowi Molli. Ten ostatni zaprojektował postać króla. Jej odlew wyszedł z warsztatu Daniela Tyma. Statua króla uznana została za wybitne dzieło sztuki, oparte na wzorach antycznych. Na głowie ma koronę, płaszcz luźno zwisa z ramion. Opiera się na krzyżu, który współczesnym miał symbolizować jego prokatolicką politykę. Trzyma też w ręku miecz,

symbolizujący czyny wojenne.

W wieku XVII plac Zamkowy wyglądał zupełnie inaczej niż dziś. Był to niewielki, ciasny placyk, otoczony potężnym murem obronnym z Bramą Krakowską, stanowiący niejako otwarty przedsiónek zamkowy. Na początku tego wieku pobudowane zostały na stoku skarpy, między Zamkiem a kościołem pw. św. Anny, klasztor i kościół zakonu bernardynek — klarysek oraz klasztor panien i wdów dewotek. To właśnie bernardynki były właścicielkami budek targowych przy zabudowaniach gospodarczych Zamku, zwanych „budkami panieńskimi”. Tam też król Władysław IV umyślił postawić kolumnę swemu ojcu — Zygmuntowi II Wazie. Sprawa wykupu budek przez króla doprowadziła do głośnego zatargu.

Niemniej jednak w roku 1644 król Władysław IV zrealizował swoje zamierzenie i wystawił na opróżnionym z budek placu kolumnę uwieńczoną posągami swego ojca.

W dziejach Warszawy król Zygmunt III Waza zapisał się dobrze. Rozbudował Zamek, ozdobił go dziełami wybitnych artystów. Zainteresowanie sztuką sprawiło, że za jego panowania Warszawa stała się liczącym centrum



kultury. Nie bez znaczenia jest też oczywiście fakt, że w roku 1611 król faktycznie przeniósł swą rezydencję z Krakowa do Warszawy — co uczyniło ją stolicą Polski.

Kolumna Zygmunta została wzniesiona w 12 lat po jego śmierci i nie stała wówczas tam, gdzie znajduje się dziś. W dzisiejszym kształcie plac powstał dopiero w latach 1818-1821, wg projektu J. Kubickiego — w wyniku zburzenia Bramy Krakowskiej, fragmentu murów obronnych i zabudowań gospodarczych. Wtedy też odstąpiono do widok na Zamek Królewski. Wspaniale przedstawił na swych obrazach zabudowania wokół Zamku słynny malarz tamtych czasów — Canaletto (Bernardo Belotto). Oglądając jego dzieła, możemy sobie dopiero uzmysłowić, jak wyglądała faktycznie Warszawa w pierwszych latach swojej stołeczności.

W czasie walk ze Szwedami (1656), gdy poważnie uszkodzone zostały kościoły znajdujące się w pobliżu Zamku, a więc kościół pw. św. Anny i klasztor bernardynek-klarysek, a także spłonęła większość zabudowań Krakowskiego Przedmieścia, kolumna Zygmunta jednak ocalała. Przez blisko 100 lat nie było z nią specjalnych kłopotów, w końcu jednak zaczęła się sypać. W roku 1885 wymieniono więc marmur na granit. Blok granitowy na nową

kolumnę sprowadzono specjalnie aż z Arony we Włoszech — i, już granitowa, dotrwała ona aż do roku 1944.

W różnych latach, na różny sposób, próbowano ją upiększać. Ikonografia z różnych okresów przynosi widok kolumny otoczonej ozdobnymi sztachetkami metalowymi, słupkami połączonymi łańcuchami oraz fontanną z czterema tryfonami tryskającymi wodą. Pod kolumną zawsze też się coś działo. Sprzedawano tam nawet... flaki, jak to pokazuje Norblin.

Gdy po 300 latach, w roku 1944, Niemcy wysadzili kolumnę Zygmunta w powietrze — posąg, nieznacznie uszkodzony, ocalał. 11 lipca 1949 roku stanął ponownie (na trzeciej z kolei kolumnie). Dwie poprzednie spoczywają w lapidarium, koło Mariensztatu w Warszawie. Kilka miesięcy temu statua króla poddana została zabiegom konserwacyjnym.

Dziś, jak i przed wiekami, Warszawa szczeni się swym cennym, bardzo charakterystycznym pomnikiem. Jest on w centrum uwagi turystów z całego świata, jak i rdzennych warszawiaków. I jak niegdyś, przed wiekami, tak i dziś Kolumna Zygmunta króluje nad kolorowym tłumem: turystów, handlarzy, rojami „deskorolkowców”, kapelami ludowymi czy zwykłymi przechodniakami...

